

Warunki prenumeraty:

Prenumerata we własnym odbiorze w księgarni A. Piwarskiego i Sp., ul. św. Jana 1. 3, wynosi miesięcznie 30 ct.

Z wysyłką do domu i dla zamiejscowych 40 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.



Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków, ul. Kanonicza 1. 6, I piętro.

JUTRZENKA

pismo młodzieży szkolnej.

Wychodzi w poniedziałek każdego tygodnia.

OGŁOSZENIA:

Od wiersza w zwykłym numerze 10 ct., w nadzwyczajnym dodatku 15 ct.



Rękopisów się nie zwraca.



Prenumeratę

można nadsyłać wprost do Administracyi „Jutrzenki”; przyjmuje ją także z grzeczności księgarnia muz. A. Piwarskiego i Sp. (ul. św. Jana 1. 3).

„Pan Tadeusz“ w przekładzie niemieckim.

»Herr Thaddäus oder der letzte Ehrtritt in Lithauen«
von Siegfried Lipiner.

(Ciąg dalszy).

Ale powiedzieliśmy, że oprócz przyrody przedstawia nam jeszcze Mickiewicz życie myśliwskie na Litwie. I rzeczywiście we wszystkich prawie księgach mamy jakąś wzmiankę o polowaniu, jakiś charakterystyczny obrazek z życia myśliwców; że zaś pod tym względem znowu księga IV trzyma pierwszeństwo, dlatego też będziemy musieli się nad nią jeszcze cokolwiek zatrzymać. Jakby dla przeciwstawienia nużącym trochę kłótniom między Assesorem i Rejentem lub też dla uwydatnienia smętnego monologu Wojskiego o upadku obław i polowań na Litwie, przedstawił nam poeta jedną wielką, nawet groźną wyprawę na niedźwiedzia, tak porywającą w opowiadaniu, a tak słicznie przetłómaczoną, że wprost sumienie nie pozwala nam rozrywać jej na części i dlatego musimy odesłać czytelników do książki niemieckiej. Zawiązują się za granicą, szczególnie w Niemczech stowarzyszenia myśliwskie celem udoskonalenia «muzyki rogowej» i nadania jej poloru artystycznego. Jakże zachwycić się będą ci panowie, jeżeli im się dostanie do rąk przypadkiem opis «muzyki rogowej Wojskiego?»

Gleich einem Sturmwind trägt das Horn den Schall
Im Wirbel, in die Wildniss, verdoppelt im Wiederhall.

UROCZYSKO.

Opowiadanie przez N. I.

Był to sobie kopiec jak i wiele innych. Nie bardzo wysoki sterczał na skregu lasu, a od jego podnóża prawie rozpoczynały się moczary, porosłe dość gęsto wrzosem były ulubionem siedliskiem wszelkiego ptactwa wodnego. Gnieździły się tu bekasy i dubelty, dzikie kaczki, czajki, po wynioślejszych miejscach tokowały wiosną cietrzewie a pod jesień na żółtawym tle zwiędłych traw i liści mignęła czase i biaława już sylwetka pardwy. Pod wieczór zaczynał się tu dopiero ruch. Wracaly z żerowisk długie szeregi dzikich kaczek, gęsi, gromady wrzaskliwych czajek, wrony szukające tu czasami pożywienia zrywały się tłumnie i z przeraźliwym wrzaskiem ciągnęły do lasu, bociany przechadzające się dotąd z powagą, wyciągnięte w długi szereg dążyły szybko do wsi i roz-

Die Schützen verstummen, die Jäger steh'n voll Verwunderung
Ob dieser Töne Wohlklang, Reinheit, Kraft und Schwung.
All' seine Kunst, die einst ihm erworben Ruhm und Preis,
Entwickelt der Greis noch einmal vor seiner Schützen Kreis:
Bald weckt er die Eichen, erfüllt die Ferste weit in der Runde,
Als hält' er ein Jagen begonnen, als hetzten rings die Hunde.
Denn das ist die Jagd, — gedrängt in Tönen dargestellt:
Erst schmettert es hell in die Welt: das ist der Ruf in's Feld, —
Dann winselt Gestöße auf Gestöße: das ist der Rhythmus Getö'n, —
Dumpf donnert's da und dort: das ist der Schüsse Gedröhn.

Hier hält er, senkt aber nicht das Horn; da meinen Sie All',
Der Wojski spiele noch immer, — doch war's der Wiederhall.

Er bläst auf's Neue. Das Horn scheint immerwährend ver-
[wandelt:

Bald dicker, bald dünner, wie es des Wojski Mund benandelt.
Thierstimmen ahmt es nach: zum Wolfsschlund ausgereckt;
Helt's jetzt so lang, so schaurig, dass es das Herz erschreckt —
Zum Bärenrachen erweitert, entsendet es lautes Gebrüll,
Dann, wie der Uren Gemecker, zerreisst's die Läfte schrill,

Hier hält er...

Es hören, es wiederholen das Kunststück ohne Gleichen
Die Buchen den Buchen hinüber, hinüber die Eichen den Eichen...

Możnaby tutaj wprowadzić zrobić wiele porównań i uwag nad obu językami pod względem eufenicznym, jakoteż nie brakłoby pola do robienia szczegółowych uwag o podobieństwie między «rogowym koncertem» a narodowo-politycznym koncertem Jankiela, dwoma hymnami dokonanymi przez dwóch starców stojących nad grobem, pamiętających dawne, lepsze czasy, lecz nie byłoby to już w takim razie recenzją tłumacze-

biwszy się później niosły ponad strzechy zapasy dla swoich małych. I gdy słońce, rzuciwszy ostatnie promienie pożegnalne schowało się zwolna za las, pozostawiając za sobą cały błękit w płomieniach, wtedy rozpoczynały swą pieśń żaby. Z początku nieśmiała rozwijała się coraz wspanialej, coraz silniej brzmiały jej tony. Nagle ucichła i słychać było tylko lekki szelest łóz, krzaków i nadbrzeżnego sitowia, lecz znowu poczęła się ta pieśń wieczoru, to cicha i spokojna, to silna i potężna rozbrzmiewała coraz to dalej i coraz inaczej. Aż wreszcie zwolna wynurzyła się tarcza księżycy. Spojrzał na swój ulubiony zakątek, uśmiechnął się i rzucił garść promieni jasnych. Rzucił, a one odbiwszy się od gładkiej szyby wodnej rozprysły się po brzegach, zalewając okolice potokami srebrzystego światła i ożywiło się wszystko. Drzewa jakby pokrzepione tem światłem poruszyły się zrazu jakby sennie, później coraz to żywiej, a wreszcie tknięte jakimś prądem zaszumiały rozgłośnie i przechodząc z tego

nia, lecz zakrawałoby na rozbiór samego *Pana Tadeusza*.

W Ks. V. najważniejszymi wypadkami są: wielce komiczne spotkanie Tadeusza z Telimeną w Świątyni dumania i zajście między Podkomorzym a Gerwazym, które niweczy nawiązane już stosunki pomiędzy Sędzią a Hrabią. Znowu tutaj długość tych ustępów nie pozwala nam na przytoczenie ich, musimy więc tylko poprzestać na wykazaniu szczegółów.

Jedyny raz może w całym tłumaczeniu zamienił tłumacz dwa wiersze na trzy, a to dlatego, aby dwuznaczniki wiernie mógł oddać. Po polsku ten ustęp brzmi:

»Nigdy we dwóch nie strzelać do jednej zwierzyny...«
...Właśnie Wojski wymawiał to słowo: zwierzyny...
Gdy Assesor półgębkiem podszeptał: dzieweczyny;...
Rejent szepnął: kobiety, Assesor: kokiety,
Utkwiwszy w Telimienie oczy jak sztylety.

Lipiner zaś w ten sposób go przetłumaczył:

»Nie soll man zu Zweien schiesen auf ein und dasselbe Waidwild.«
Kaum hatte man das Wort vernommen, dieses: Waidwild,
So murmelt der Assessor zwischen den Lippen: Weibsbild;
Gleich ruft die Jugend: Bravo! man lärmt, man lacht in der

[Runde,

Die Warung der alten Wojski geht von Mund zu Munde,
Besonders das letzte Wort: die Einen rufen: »Waidwild!«
Und unter lautem Gelächter schreien die Anderen: »Weibsbild!«
»Ja«, brummt der Notar: »nicht gut ist's: zu zweien an einer

[Rette!«

Er spricht's, und der Assessor flüssert gleich: »Kokette!«
Und durchbohrt Telimenen mit Blicken, wie Stilete.

Warto też zwrócić uwagę czytelników na ustęp w V. Ks. zaczynający się od słów: »Stąd też nieprzyjacielem zabitym był fajki» aż do tego miejsca: »a słowo stało się«. Był to bardzo trudny ustęp do przetłumaczenia, a jednak zobaczymy, jak dobrze i tu tłumacz wywiązał się ze swego zadania i trafnie oddał dwuznaczniki:

...so ist's auch zu begreifen,

Dass er ein abgesagter Feind ist aller Pfeiffen.

Uns zu verdeutschen, meint er, sind sie von Deutschen erdacht,
Denn: oben stummgemacht, heisst: Polen umgebracht.

Das Leben hat er verschwätzt, und ruh'n im Schwätzen wollt' er,

szumu zwolna w cichy szept zaczęły gwarzyć o latach minionych. Taka była cicha i spokojna noc. Inaczej tu było, gdy jasne oblicze księżyca pokryły czarne chmury, gdy wichur jęcząc i wyjąc uderzył z rykiem w las, gdy ciemne sklepienie niebios rozdzierały oślepiające błyskawice; wtedy strach ogarniał nawet zwierzęta, które w dzikim popłochu chroniły się w najdalsze zakątki lasu. A naówczas, jak opowiadali ci, których taka noc zaskoczyła w pobliżu, coś strasznego działo się na kurhanie. Gromom niebieskim odpowiadały trzęsienia ziemi, a z rozwartej czeluści na szczycie pagórka wytrysnęło płomienie mieszały się z krwawym blaskiem błyskawic, a na tem isticie piekielnem tle rysowały się straszne postacie upiorów i wilkołaków, wtórujących swem wyciem ponurym jękom wichru. Biada temu, kto wśród takiej nocy znalazł się otoczony przez te potwory, ginał, jeżeli nie znalazł słów zaklęcia. Wielu też ludzi

Das Schweigen weckt ihn: wie der Müller, durch's Rädergespölter
Eingeschläfert, sogleich erwacht mit langem Schrei,
Wie nur die Speichen stillsteh'n — und ruft: Gott steht mir bei!

Nawet i ten dwuwiersz Podkomorzego do Rębajły:

»Mości kluczniku, krzyknał, lub raczej puszczyku,

»Jeśli dziób twój szanujesz, dość mi tego krzyku...«

usiłował tłumacz, choć z przekręceniem nazwiska przełożyć wiernie:

»Hört«, schrie er, »Schliesser Rembajle oder vielmehr Frau Eule
Wenn Euer Schnabel Euch lieb ist, genug an dem Geseule!«

(Dokończenie nastąpi).

„sz“

Wspomnienia z młodości.

Napisał

S. Walawski.

Kiedy starość nadejdzie i szronem przypruszy
Nam głowę, kiedy w zimnej i stroskanej duszy
Będzie pustka i żadnego miłego wspomnienia
Żadnych innych pamiątek — nie oprócz cierpienia
Nie będzie z chwil młodości wcale zachowanych,
Czyż starość pożądana będzie dla nas samych.

Ażeby pozostało nam więc coś z młodości
Do marzeń i przypomnienia w latach starości,
Aby człowiek znużony troskami i trudy,
Miał kiedy o czemś myśleć i dumać wśród nudy.
Potrzeba wiele wspomnień jakoteż pamiątek
Aby nimi zapłacić każdy serca kątek.

Ćwiczenia wojskowe w Gimnazjum św. Anny.

Gdy w zeszłym roku organizowaliśmy ćwiczenia wojskowe, mieliśmy zamiar stworzyć nie to, co przez spalenie idei powstało. Celem naszym było wytworzenie karność i koleżeństwa, a to nie tylko pomiędzy młodymi szeregowcami, lecz przedewszystkiem wśród t. zw. »sztabu«.

straciło w ten sposób życie. Wśród ludu zaś o tym kurhanie krążyło następujące podanie:

Kiedys przed latami nad ziemiami temi władał potężny Gerwid. Na tysiące mil w około nie było potężniejszego króla, dzielniejszego bohatera. Przywędrował ze swą drużyną z daleka i upodobawszy sobie to miejsce, zbudował tutaj warownię. Chociaż naciągnął zbrojnie i nie jako przyjaciel, choć niszczył wszelki opór, lecz potem, gdy już zdobył stosowne dla siebie obszary nie było nań lepszego władcy. Jego rycerze, którym udzielił każdemu z osobna ogromnych posiadłości obchodzili się ze swymi podwładnymi surowie lecz sprawiedliwie i w krótkim też czasie zgodą i jednością stanęło potężne państwo. Rozwijano się coraz więcej, obejmowało coraz dalsze okolice i dosięgło nareszcie takiej mocy i siły, o jakiej nawet i Gerwid nie marzył.

(C. d. n.).

Zdarzyło się jednak niestety dużo takich, co albo nie zrozumieli, albo nie chcieli zrozumieć celu tych ćwiczeń, które tak pięknie mogły się rozwijać, ku zadowoleniu Przełożonych i młodzieży. Prawda, że i brak poparcia utrudniał działanie, bo niejedni, co chciałby przyczynić się do rozwoju ćwiczeń, obawiając się odpowiedzialności, usunął się od nich, ale z drugiej strony przyznać musimy, że mieliśmy za wielu kandydatów na oficerów, za mało na szeregowców. Dlaczegoż Gimnazjum św. Anny, pierwsze w kraju, przyświecające zawsze w dobrem innym zakładom, nie miało przewyższyć ćwiczeniami szkoły realnej, lub innego gimnazjum?

Możemy jeszcze wszystko naprawić, jeżeli tylko panowie *oficerowie* pamiętać będą o celu ćwiczeń; jeżeli zrozumią, że szorstkiem, kaprałskiem postępowaniem nie zaszczipią koleżeństwa, nie zachęca kolegów do ćwiczeń, ale serdecznem a stanowczem ich traktowaniem. Ci zaś z kolegów, których losy nie stworzyły *pulkownikami* i *porucznikami* niech się nie wstydzą stanąć w jednym szeregu obok kolegów młodszych. Wtedy dopiero może być mowa o spełnieniu zadania organizacji a Przełożeni pewnie nie odmówią poparcia dobrej tej sprawie.

A jeszcze jedno! Słyszałem od kilku poważnych osób uwagę co do postępowania *najwyższej komendy*. Chodzi tu mianowicie o zbyt **samowolne** postępowanie *Sztabu głównego*, który w wielu wypadkach nie porozumiewając się nawet z Dyrekcjami, (które są przecież pierwszą dla nas Władzą), wydaje rozkazy, nie zupełnie zgodne z ich wolą.

Uwaga to rzeczywiście słuszną, a powtarzam ją, bo może przyczyni się do zwrotu, a zwrotu na lepsze.

A. Pieniążek.

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ.

(Fryderyk Chopin).

W zeszłym tygodniu obchodziła Polska, a nawet cała Europa, pięćdziesięcioletnią rocznicę śmierci Fryderyka Chopina, najślawniejszego z naszych kompozytorów. We wszystkich większych miastach odbyły się wieczorki uroczyste, poświęcone Chopin'owi, których program składał się po największej części z jego utworów.

Także i nasze miasto nie zapomniało uczcić go przez złożenie wieńców u stóp pomnika i odśpiewanie parę jego kompozycji na plantach miejskich. Każda prawie gazeta, każde pismo poświęciło mu przynajmniej kilka szpalt. Przeto niech wolno mi będzie i w naszym młodem i skromnem piśmie napisać o nim słów parę.

Fryderyk Chopin (Szopen) urodził się w Żelazowej Woli pod Warszawą roku 1810. Ojciec jego, Mikołaj, był z pochodzenia Francuzem, przebywając jednak od małego dziecka w Księstwie warszawskiem spolszczył się. W Warszawie pojął za żonę kobietę bardzo muzykalną, z domu Krzyżanowską.

Fryderyk od małego dziecka już okazywał wiel-

kie zdolności muzyczne; każda melodia rzewniejsza do łez go wzruszała. W domu jego rodziców bywało bardzo wielu artystów muzyków. Otoczenie więc jego było bardzo podatnym gruntem do rozwoju wrodzonych już zdolności. Jako mały chłopczyk został zapisany do IV. klasy w Liceum we Warszawie i tutaj przekonano się, że Bóg użył mu nie tylko zdolności do muzyki, lecz także i do innych nauk.

Lekcje muzyki pobierał najpierw u Czecha Żywny a następnie u Elsnera. Jako kompozytor występuje Chopin w roku 1824. Kompozycje jego pełne są rzewności, zrozumiałe dla każdego wieku, przemawiają tak do duszy prostaczka jak i uczonego.

Jak Mickiewicz jest pierwszym romantykiem w naszej poezji, tak Chopin w naszej muzyce *narodowej*, bo natchnienia do swych utworów czerpał z melodii swojskich. Po ukończeniu nauk w Warszawie udał się do Paryża, skąd już nie powrócił do ziemi ojczyściej. Obracał się w kołach emigracji polskiej, był bardzo lubiany przez arystokrację naszą, tam mieszkającą. Pełnego nadziei i cenionego przez cały świat muzyczny kompozytora wyrwała z grona przyjaciół zbyt wcześnie choroba piersiowa.

Przyjawszy św. Sakramenta z rąk swego kolegi szkolnego ks. Jelowieckiego, zakończył życie 17. października 1849 r. pozostawiając po sobie żal i pamięć, która trwać będzie wieki tak, jak i przez wieki całe rozbrzmiewać będą jego cudne melodye, czyto po salonach pałaców, czy też po bawialniach cichych dworów wiejskich.

J. Strumiłło.

Urszulka Kochanowskiego.

Jej charakterystyka.

(Ciąg dalszy).

Kiedy Zamojski odwiedził Kochanowskiego i pieścił Urszulkę na kolanach, która jego strojowi i klejnotom się przypatrywała i zapytał wreszcie, czy one się jej podobają, odpowiedziała:

»Pięknie, cudnie i bogato, jak u nikogo na świecie;
»Ale gdybyć Bóg dał dziecię, dałbyś wszystko za to«.

A kiedy jej powiedział, że ją weźmie ze sobą do Krakowa, odrzekła:

»Nie, ja jestem dziewczyna, tobie trzeba syna.
»Mnie weźmie kto inny, aniołek niewinny« i t. p.

Umierając, ucaławszy matkę, tak ją żegnała:

»Już ja tobie, moja matko! służyć nie będę,
»Ani za twym wdzięcznym stołem miejsca zasięde.
»Przyjdzie mi klucze położyć, samej precz jechać,
»Domu rodziców swych miłych wiecznIE zaniechać«.

Nietylko jednak umiała tworzyć piosenki i różne wierszyki, ale przy tem odznaczała się wielkiem posłuszeństwem, matce we wszystkim, w czem mogła, pomagała, była pobożna, paciorków nigdy nie zaniedbywała, rodziców kochała bardzo, układowa, skromna i wstydliva, słowem posiadająca dziwne przymioty dziecka w tym wieku. Sam ojciec opisuje, że było to dziecko:

»Ochędźne, posłuszne, karne, niespieszczone,
 »Śpiewać, mówić, rymować, jako co uczone,
 »Każdego ukłon trafić, wyrazić postawę,
 »Obyczaje panięskie unieć i zabawę;
 »Roztropne, obyczajne, ludzkie, nierzewniwe,
 »Dobrowolne, układne, skromne i wstydlive;
 »Nigdy ona po ranu karmie nie wspomniała,
 »Aż pierwszej Bogu swoje modlitwy oddała;
 »Nie poszła spać, aż pierwszej matkę pozdrowiła
 »I zdrowie rodziców swych Bogu poruczyła.
 »Zawždy przeciwko ojcu wszystkie przebyć progi,
 »Zawždy się uradować i przywitać z drogi,
 »Każdej roboty pomódz, do każdej posługi
 »Upредить — było wszystkie rodziców swych sługi,
 »A to w tak małym wieku sobie poczyniła,
 »Że więcej nad trzydzieści miesięcy nie miała«.

Codziennie rano wstawszy, rumiana, uśmiechnięta, w koszulce przybiegała do ojca, by zmówić z nim paciorek:

»Jako więc po paciorek do mnie przychodziła,
 »Skoro z swego posłania rano się ruszyła;
 »Gieźleczo bible na niej, włoski pokręcone,
 »Twarz rumiana, a oczy ku śmiechu sklonione...

(Dokończenie nastąpi). K. p. M.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Piotr Chmielowski znany nasz krytyk, ogłasza we warszawskiej «Bibliotece dzieł wyborowych» owoc swej trzydziestoletniej pracy: «Historia literatury polskiej». Poprzedził ją wstępem Bronisław Chlebowski. Historia zawiera mnóstwo podobizn autografów, zabytków i portretów.

Ogólną charakterystyczną działalność muzyczną Chopina podaje Zygmunt Noskowski w *Kuryerze Porannym* we Warszawie.

Jan Styka, twórca panoramy «Golgota», pracuje nad nową panoramą «Męczeństwo św. Piotra u bram Rzymu».

Rozwiązanie szarad z numeru 3-go.

o - ce - an, ka - na - pa, be - le - try - sty - ka.

Dobre rozwiązanie nadesłali Kol: Piotrowski K., Walawski S., Zachorowski Stanisław, Korzeń Mieczysław, Splawiński Alexander, Jura Albin, Konopka Józef, Laczyka K. z Gór. (II i III) Matlak Stanisław, K. W.

Wylosowani: Walawski Stanisław («Zriny»), Zachorowski Stanisław («Mnich»). Nagrodę można odebrać wraz z numerem.

Zadania naukowe.

- 1). Kto wynalazł porcelanę?
- 2). Co to są *fata morgana* i jak się dadzą objaśnić?
- 3). Wymienić główne dzieła Katona.
- 4). W których krajach Europy znajdujemy olej ziemny?

5). Jakiego wieku mogą osiągnąć: słonie, wielbłądy, jelenie, konie, woły, lwy, owce, lisy, wiewiórki, myszy, ptaki śpiewające, gołębie i kury?

Łamigłówka.

Ułożył S. Walawski.

Z następujących dziewiętnastu samogłosek: a, a (3), e, e, e (3), i, i, i, i, i (5), o, o, o, o (4), y, y, y, y (4), i z dwudziestu pięciu spółgłosek: b, b, b, b (4), c (1), d (1), k, k, k, k (4), l (1), n (1), r, r, r, r (4), s, s, s, s, s (5), t (1), w, w (2), z (1), ułożyć osiem wyrazów: 1). miłośnicy zbytku, 2). pożywienie konia, 3). rodzaj głosu, 4). kraj w Azji, 5). stan w Rzymie, 6). nazwa wykopanych pieniędzy, 7). rodzaj rządu, 8). bogini egipska.

Początkowe litery z góry na dół i końcowe z dołu do góry dają to samo nazwisko króla polskiego.

Wystarczy nadesłać rozwiązanie na łamigłówkę i dwa zadania, lub wszystkie pięć zadań, aby mieć prawo do nagrody.

W nagrodę przeznacza się «Kalendarz studencki» na rok 1899/1900. Rozwiązanie zadań i łamigłówki nastąpi w numerze 7.

Odpowiedzi od Redakcyi.

L. L. Musielibyśmy najpierw przeczytać, co to takiego, czy się nadaje do naszego języka i czyje? Tłómaczenia z rosyjskiego języka chętnie przymiemy, byle dobre i stosowne! Żart dobry, dzięki! **Minimus** Prosimy o inny. **Bon.** Forma wiersza dobra, myśli jednak brak; prosimy o co innego. **Tadeusz Rolski.** Umieścimy w stosownej porze; bieżących wiadomości używać będziemy tak, jak w IV. n. **J. R.** Nie! **S. W.** Jako żart dobre, przyjmujemy, chociaż tendencja zbyt wyraźna. **Mrówka.** Za list dziękujemy o nowelkę prosimy. **Ka. Z.** Wolimy własne prace, tembardziej, że już nowelka z francuskiego była. **T. M. K.** Z największą chęcią. Prosimy! **Oremus.** Jakby to kot zjadł, toby niestrawności dostał! **V.** Znakomite, umieścimy. **Laczyka K. z Gór.** Takie wrażenia mogą być i pouczające i zajmujące. Prosimy!! **A. S. P.** Szarady dobre.

Upraszamy o odnowienie prenumeraty, rozszerzanie pisemka i nadsyłanie prac.

Redaktor odpowiedzialny:

X. Mateusz Jeż.

Wydawca:

Antoni Balicki.

Treść: »Pan Tadeusz« w przekładzie niemieckim. Nap. »sz«. (C. d.). — Uroczysko. Opow. przez N. I. — Wspomnienia z młodości. Nap. S. Walawski. — Ćwiczenia wojskowe w Gimnazjum św. Anny. Nap. A. Pieniążek. — Z tygodnia na tydzień (Fryderyk Chopin). Nap. J. Strumillo. — Urszulka Kochanowskiego. (C. d.). — Drobné wiadomości. — Rozwiązanie szarad z Nr. 3. — Zadania naukowe. — Łamigłówka. Ul. S. Walawski. — Odpowiedzi od Redakcyi.